

Dzisiejszy naród, dzisiejsza polskość

28 listopada 2024

Na jednym z zebrań Centralnego Ośrodka Szkolenia Kadr (COSK), ponad pięćdziesiąt lat temu, Bolesław Piasecki wygłosił referat pt. „Założenia ideowo-wychowawcze w Stowarzyszeniu PAX”, w którym można dziś przeczytać następującą uwagę: „W Polsce istnieje w dużym zakresie nastawienie, w myśl którego nie robi się nic bez inicjatywy z góry. Można mieć poglądy, ale czeka się na instrukcje. Temu prądowi należy się przeciwstawić”.

On sam nie zdążył się już przeciwstawić, bo wkrótce umarł. Zaskakujące jednak jak bardzo jego apel jest aktualny zwłaszcza w kontekście zaangażowania Polaków w wybory w USA, obcym państwie, a w dodatku odseparowanym od Europy oceanem i oddalonym o tysiące kilometrów i położonym na innym kontynencie. Tak, te wybory są ważne w sensie globalnym, ale gdyby rodacy z równym lub większym zaangażowaniem podchodzili do wyborów do rad dzielnic, samorządów i innych w Polsce, to by znaczyło, że polskie społeczeństwo wreszcie dojrzało do wzięcia swoich spraw w swoje ręce. Niestety tak nie jest bodajże od XVIII wieku.

Głębokie podziały wśród społeczeństwa, o które usilnie zabiegali zwłaszcza liderzy polskich partii, czy też raczej marionetki sterowane przez obcych, udały nadzwyczajnie. Usypianie Polaków pozorami dobrobytu i jednocześnie wmawianie im przez lata, że powinni pracować od rana do wieczora na umowach „śmieciowych” lub kontraktowych, aby wielki biznes mógł zaoszczędzić na składkach ZUS, także się udały. Mowa nienawiści płynąca z sal sejmowych i mediów publicznych, plugawienie kultury, tradycji, katolicyzmu i języka polskiego, to również dzieło naszych kolejnych rządów w rękach ciemnych sił. W tej atmosferze dorastało dzisiejsze młode pokolenie

urodzone po 1980 roku.

Bierność, postępujący brak empatii dla rodaków i jednocześnie krwiożerczy „wyścig szczurów” z jakimi mamy do czynienia od czasów przewrotu Solidarności i to w obliczu postępującej utraty suwerenności, grabieży, wyprzedawania majątku narodowego za bezcen (jak np. ostatnio kultowej firmy Ursus), a tym samym pozbawiania nas majątności, praw obywatelskich, a także wobec pewnej dezercji polskiego kościoła odnośnie kształtowanie postaw moralnych i patriotycznych, wprost zdumiewa! Obecni nastolatkwie, dwudziesto-, trzydziesto-, a nawet czterdziestolatkwie reagują instynktownie i w akcji samoobrony prezentują postawy typu „mam wywalone na wszystko”, „tu się nie da żyć”, „patriotyzm – a co to jest?” i jednocześnie bez skrupułów chętnie siedzą z głowami w lodówkach swoich rodziców i żyją na ich koszt. Nie zawierają związków małżeńskich, a jeśli już to szybko się rozwodzą, bo przecież małżeństwo to odpowiedzialność nie tylko za siebie, ale także za rodzinę, odpowiedzialność za uczucia swoje, ale także za uczucia, które się wzbudza. Starsze pokolenia żyją zaś w cichej rozpacz, bo przecież nie tak miało być, nie chcieli takich postaw u swoich dzieci i wnuków, walczyli, pracowali, modlili się.

Czy zainfekowanie umysłów bałamutnymi działaniami Unii Europejskiej oraz „przyjaźń” USA tak nas spetryfikowały? Czy fakt, że już od kilku pokoleń nie musimy walczyć ani o swobodę bycia Polakami ani bronić wiary? Czy też względny dobrobyt i bardzo silne wpływy obcych państw oraz głównie niepolskich mediów rozleniwiły nas intelektualnie na tyle, że jak te powoli gotowane żaby, bezwolnie pozwalamy sobie na odbieranie nam kolejnych praw, zasobów naturalnych, majątku narodowego wypracowanego przez poprzednie pokolenia, miejsc pracy, dzieci i wykształconych w Polsce kadr ? Miarą stopnia rozleniwienia intelektualnego była reakcja Polaków na ogłoszoną pandemię covid-19. Nawet kadry naukowe i medyczne ochoczo ustawiały się w kolejce do szczepień eksperymentalnym preparatem, za który

nikt nie brał odpowiedzialności, podczas gdy zadaniem naukowca i jego racją bytu jest podważanie opinii, prowadzenie własnych badań i publikowanie dowodów. Jakże łatwo sięga się dziś nawet po niesprawdzone medykamenty choćby nawet okazały się zabójcze! Jakże łatwo dziś sięga się po rozmaite tabletki i środki psychotropowe, a nawet wystawia się niesfornym z natury dzieciom zaświadczenia o dysfunkcjach, zaburzeniach adaptacyjnych, chorobach takich jak ADHD i serwuje się im niebezpieczne, chemiczne leki uspokajające zamiast przy czynnej pomocy całej rodziny poświęcać dzieciom czas i uwagę w takiej ilości jakiej te dzieci potrzebują. „Lajfstajlowi” rodzice, „lajfstajlowy” świat, a życie jak było, tak jest twarde i wymagające żelaznych postaw ludzkich do trwania i budowania na solidnych, wartościowych fundamentach.

Jak wykazują badania socjologiczne Polacy nie potrafią dziś zdecydowanie odpowiedzieć na pytanie kim są. Refleksyjni, pytają o kontekst i snują rozważania szukając dziury w całym. Przeważnie jednak nie zastanawiają się głębiej i jadą z odpowiedziami na oślep. W wyniku badań socjologicznych dr Katarzyny Obłąkowskiej z Instytutu Nowej Europy okazało się, że obecnie już tylko 20 % Polaków deklaruje się jako patrioci i aż 40% nie identyfikuje się z miejscem pochodzenia i określa swoje miejsce na ziemi jako „anywhere” (gdziekolwiek, gdzieś, nigdzie). To tłumaczy jak niewiele biało-czerwonych flag widać na budynkach w majowe święto flagi. To tłumaczy także, dlaczego z taką łatwością przyszło wielu Polakom tolerowanie flag ukraińskich na budynkach polskich instytucji państwowych i pomnikach.

Ostatnio dwaj inteligentni i wykształceni trzydziestolatkowie zapytani o stosunek do ukrainizacji Polski i banderyzmu stwierdzili, że nie widzą problemu, bo skoro Polska stawia pomniki Piłsudskiemu, to dlaczego Ukraińcy nie mieliby czcić Bandery, czy Szuchewycza... Czy to przypadki odosobnione? Wystarczy wsłuchać się w rytm modnej „muzy” w jakimkolwiek klubie i posłuchać o czym mówią i jak myślą młodzi ludzie.

Widać więc, że wieloletnie rozmywanie polskości i zanik postaw patriotycznych są bardzo groźnym zjawiskiem dla utrzymania kultury polskiej w szerokim zakresie, prawdy historycznej i poczucia tożsamości narodowej. Słaba siła społeczna przekłada się natomiast bezpośrednio na siłę polskiej gospodarki, na której nieustannie żerują obcy za przyzwoleniem kolejnych polskich władz. Polskie firmy, nawet te duże, z tradycją, upadają lub są przechwytywane przez obcy kapitał zapuszczający swoje macki, czy po prostu mycki na polskiej ziemi.

Pracujący Polacy, w znakomitej większości, zostali sprowadzeni do pracowników obcych sieci handlowych, korporacji, banków etc. Na rynku pracy oferty pochodzą głównie od obcych korporacji, które nierzadko nawet nie płacą w Polsce podatków, albo płacą minimalne, ale korzystają z zasobów ludzkich, naturalnych i innych. Próbuje nam się też tu i ówdzie wmawiać, że bez pracowników z Ukrainy czy „inżynierów” z Afryki i Azji nasz polski biznes nie przetrwa. A co zrobiono, aby zatrzymać w Polsce fachowców, specjalistów, naukowców, wykształconych w Polsce za publiczne pieniądze? Co władze zrobiły, aby ściągnąć Polaków z zagranicy, którzy wyjechali „za chlebem” lub utknęli poza Polską z innych przyczyn? Co rząd PiS zrobił dla Polaków mieszkających na Ukrainie gdy dwa lata temu wybuchła wojna?

W ostatnich dekadach ponad 10 mln młodych osób, wykształconych w Polsce za pieniądze polskich podatników wyjechało pracować na podnoszenie PKB innych krajów. Tam, gdzieś w świecie zakładają rodziny i mają dzieci. Natomiast nasz kraj zmaga się z klęską demograficzną... Gdzie sens i logika rządów ostatnich dekad, rządów które wg wadliwej ordynacji wyborczej wyłaniane są w kolejnych wyborach przez Polaków i która preferuje od dziesiątków lat te same nazwiska na listach?

Polacy potrafiący integrować się i współpracować w sytuacjach opresyjnych, w czasach pokoju łatwo jednak popadają w marazm, tracą tożsamość, wartości narodowe i stają się społecznością indywidualistów skoncentrowanych na sobie i swoim dobrostanie, a nie na działaniu budującym wspólnotę i dobro narodowe. „Ja”

jestem na pierwszym miejscu i w opozycji do mnie są inni i zawsze jacyś obcy „oni” w rządzie. Od lat marzę, aby Dzień Niepodległości 11 listopada obchodzony był w Polsce rzeczywiście jak święto, uroczyscie i w duchu wspólnoty i dumy narodowej. Przykładem może tu być Dzień Niepodległości Norwegii obchodzony 17 maja, kiedy to dzieci i młodzież maszerują w pochodzie ze sztandarami swoich szkół pod pałac królewski w Oslo, a wszyscy młodzi i starzy ubrani są odświętnie w najróżniejsze stroje regionalne, z których Norwegowie są bardzo dumni. Nie ma żadnych prowokacyjnych krzyków, rac, wybuchów ani bijatyk. To znaczy, że da się uroczyscie i z powagą obchodzić święto narodowe gdy wychowa się społeczeństwo w szacunku dla własnej kultury, państwowości i ziemi.

Niestety u nas tak nie jest, a przecież jesteśmy narodem z długą historią, społeczeństwem ludzi będących spadkobiercami szlachty, czyli politycznej grupy rycerzy, polityków i zarządców, która ukształtowała Królestwo Polskie, a następnie Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Szlachta polska optując w swoich dążeniach za ustrojem republikańskim była kiedyś bardzo nowoczesna na tle Europy, ale także była z siebie bardzo dumna, a nawet nadmiernie zadufana w sobie. W efekcie pod koniec XVIII wieku, duma narodowa opierała się już niestety głównie na mitach z przeszłości. Zdegenerowana magnateria, rozbita i słaba szlachta stały się łatwym narzędziem w rękach obcych mocarstw. Natomiast niższe warstwy społeczne, które stanowiły ponad 84% narodu (!), były ekonomicznie wyniszczone i praktycznie nie miały żadnych praw. W czasie zaborów bycie Polakiem było trudne i nierzadko wymagało odwagi. Wielu Polaków asymilowało się z zaborcami z własnej woli lub pod przymusem, stąd dziś tak dużo polsko brzmiących nazwisk w Rosji, Austrii, na terenie Niemiec, a także wśród Żydów, choć to nieco inna i bardziej pokrętna historia. Przetrwaliśmy jednak jako naród pod naporem obcych, a kościół katolicki nierzadko wspierał nas moralnie i duchowo.

W ostatnich dziesięcioleciach jednak rozleniwiliśmy się i rozkoszując się swoim mesjanizmem (który Polacy przejęli od Żydów, a który w innych narodach nie występuje!), w praktyce poddaliśmy się propagandzie Zachodu dając sobie wmówić, że jesteśmy wręcz predestynowani do roli Nowych Europejczyków tyle że, bez jednolitej tradycji ani kultury i zaczynających właśnie teraz swoją nową historię! W mediach, w kinie, galeriach, literaturze dominuje zatem antykultura najwyraźniej po to, aby tworzyć tę nową historię. W relacjach międzyludzkich także dokonał się smutny przewrót. Etos pracy z czasów PRL zniknął i zamieniony został na harówkę dla obcych korporacji „za miskę ryżu”. Patriotyzm, w odniesieniu do biznesu i gospodarki w tych warunkach nie istnieje! Rodziny są rozbite wewnętrznie i często patchworkowe. Nasze wyobrażenie o społeczeństwie zaś rozmija się z tym co rzeczywiście Polacy reprezentują swoimi postawami i poglądami.

Romantyczny mesjanizm, przy spadającym patriotyzmie, to ślepa uliczka, w którą zabrnęli Polacy. Nacjonalizm integralny rozwijający się silnie na Ukrainie zagrażał Polakom od zarania tworzenia się Ukrainy i zagraża nadal, a marionetkowe polskie rządy od lutego 2022 roku oddały już Ukraińcom za darmo setki milionów polskich złotych i próbują wepchnąć nas do nie naszej wojny. Wspieranie innych narodów kosztem własnego, dziś coraz częściej nazywa się po imieniu nie mesjanizmem, a po prostu frajerstwem. Bierność Polaków wobec tak gigantycznych oszustw to ciężki grzech i wstyd przed przodkami i przyszłymi pokoleniami!

Oto, jak do tego doszło, że polskość i patriotyzm są dziś w odwrocie. Oto, jak do tego doszło po wielu dziesięcioleciach heroicznej walki i pracy naszych dziadków, babć, rodziców i nas samych. Nasi rodzice i dziadkowie budowali Polskę Ludową (bo innej nie było!) i trzymali się kościoła jako bastionu polskiej wiary stanowiącej ważny element poczucia tożsamości narodowej. Dziś niszczone jest wszystko o co walczyli w imię plastikowej, „lajfstajlowej” rzeczywistości kreowanej

konsekwentnie przez ...no właśnie przez kogo? W czyich rękach są kształtujące opinie i postawy media? Kto i dlaczego promuje antykulturę, transhumanizm i niszczy katolicyzm? Warto szukać odpowiedzi na te pytania, aby znaleźć recepty na uzdrowienie kondycji narodu. Wiele ciekawych uwag na temat konieczności stworzenia nowego modelu wychowania Polaków pojawiło się ostatnio na YT na kanale pana Sebastiana Pitonia w dysputach z panem Radosławem Pogodą czy panem Konradem Smuniewskim.

Krytyczne spojrzenie tych panów na kwestie związane ze zmianami obyczajowości, z kształceniem i wychowaniem dzieci i młodzieży, rodzin, rodów i tradycji warto prześledzić i przemyśleć mając także na uwadze słowa cytowanego na wstępie Bolesława Piaseckiego, że „Perspektywiczność myślenia w sprawach ideowo-politycznych, to wychowanie takiego człowieka, który ocenia skuteczność swojego działania w perspektywie jednego pokolenia – symbolicznie oznacza to dwadzieścia pięć lat naprzód”, bo z całą pewnością stoi przed nami wielkie, fundamentalne dla dalszego istnienia polskości zadanie wychowania nowego pokolenia w duchu narodowym.

Autorstwo: Anna Larysz-Recz

Źródło: MyslPolska.info